

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnośnienie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.

**Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.**

Redakcja i Administracja:
Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezatrzymanych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA:

Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt)
Droższe: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadzwyczajne (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: II Aleja 22; Tomaszów: F. Gomuliński; Skierniewice: Druk A. Zielińskiego, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Badzinie.

Wojna.

28-go lutego.

Wyłom, jaki uczyniła armia niemiecka w przednich stanowiskach francuskich położonych na północy od Verdun w ciągu ostatnich kilku dni znacznie się rozszerzył. Podczas gdy wojska niemieckie z chwilą rozpoczęcia ofensywy zajmowały stanowiska na linii Consenvoye — Arannes — Mogeville, już w cztery dni później, dnia 25-go lutego przekroczyły linię Champneuville — Beaumont — Ornes, położoną na południe od poprzedniej. Nowy ten front jest cokolwiek wygięty w kierunku północnym. Centrum frontu niemieckiego, posuwając się na południe od Beaumont, zbliżyło się do wsi Douaumont, oraz do położonej poza nią w oddaleniu 2,5 klm. linii fortów. Lewe skrzydło niemieckie po zajęciu Ornes zbliżyło się w ataku koncentrycznym do Bezonvaux, oraz do zalesionych wzgórz, ciągnących się poza tą miejscowością. Skrzydło prawe wtargnęło w zagłębienie rzeki Mozy pod Champneuville.

Ponieważ ta grupa armii niemieckiej nadzwyczaj szybko posuwa się ku przodku, można więc przypuszczać, iż położony na jej lewym brzegu fort Marre, broniący przejścia przez Mozę, oraz drogi biegnącej na wschód od niej, znajduje się już w ogniu niemieckiej artylerii ciężkiej. Centrum zdobyło szturmem wszystkie stanowiska francuskie aż do tyłów Louvemont. Są to pasma wzgórz, które ciągną się na wschód od tak zw. drogi doliny Mozy, zataczają lekki łuk.

W odległości niecałych dwóch kilometrów w kierunku północno-zachodnim od Louvemont u jego podnóża położony jest majątek Mormont, na północnym-zachodzie od drogi Beaumont — Verdun. Inna miejscowość, Les Chambrettes, którą kilkakrotnie wymieniały komunikaty urzędowe, znajduje się w odległości 2½ klm. na północy od Douaumont, przy drodze Louvemont — Ornes.

Tyły Louvemont stanowią ostatnią poważniejszą pozycję obronną przed wsią Douaumont, której forty i baterie ciągną się w jednej linii z północnego wschodu na południowy-zachód i dochodzą do wewnętrznej linii fortów.

Podczas ataku wojsk niemieckich obecnym był Cesarz Wilhelm. Wojska niemieckie wykonały silny atak i zdobyły wzgórze Louvemont, następnie wieś tej samej nazwy, poczem w stałym parciu naprzód, przedarli się pułki brandeburskie do wsi i fortu Douaumont, który zdobyły szturmem.

Jednocześnie inna część armii niemieckiej posuwając się ku Verdun od strony wschodniej na płaszczynie Woivre złamała opór francuski na całym froncie i doszła aż do okolicy Marcheville, położonej na południe od drogi Metz — Paryż. Obecnie więc okazuje się, że wojska niemieckie rozpoczęły atak na Verdun z dwóch stron jednocześnie, mianowicie od strony północnej i wschodniej.

Francuzi wszędzie usiłują stawiać energiczny opór i powstrzymać posuwające się naprzód szeregi niemieckie. Jak dotychczas, usiłowania ich nie odnoszą żadnego skutku. Wogóle nowa ofensywa niemiecka sprawiła Francuzom dużą niespodziankę, tembardziej, iż nie przypuszczali oni, że podjęta zostanie w tej części frontu. Dopiero więc teraz sprowadzają posiłki z innych frontów i wszelkimi sposobami starają się utrzymać swe, bardzo zagrożone pozycje. Nie mogą jednak oprzeć się naporowi niemieckiemu pod Verdun, Francuzi wyko-

nali atak w Szampanii, pod St. Marie a Py. Atak ten odniósł niejaki powodzenie, albowiem Francuzom powiodło się wtargnąć do niemieckich pierwszych rowów ochronnych na szerokości 250 metrów.

Na pozostałych frontach terenu zachodniego nie wydarzyło się nic szczególnego. Tylko w dniu 25 lutego Anglicy wykonali atak na oddziały niemieckie. Atak ten został w całości odparty.

Pomimo szumnych przyrzeczeń i zapowiedzi rządów koalicji, dotychczas nie wiadać żadnej jedności w działaniach na terenach walk. Podczas gdy armia niemiecka atakuje zwycięsko front francuski, na wszystkich innych terenach panuje prawie zupełny spokój. Jeżeli więc i nadal armie czworoporzuczenia będą tak „energicznie” prowadzić swe operacje, wówczas państwa centralne i ich sprzymierzeńcy nie będą mieć najmniejszego powodu do obaw.

Na terenie włoskim absolutnie nic się nie dzieje. Ustały nawet walki artylerii, które toczyły się na różnych frontach, a szczególnie na froncie Isonzo.

Zato na terenie Albanii toczą się walki pod Durazzo, którego bronia przeważnie wojska włoskie. I tu jednak Austriacy mają przewagę i prawie z każdą chwilą coraz bardziej wypierają Włochów i zbliżają się ku zagrożonej stolicy Essada Paszy.

Pod Salonikami panuje zupełna cisza. Generał Sarraill nie może się odważyć wystąpić zaczepnie przeciwko armii bułgarskiej i niemieckiej, zajmującej pozycje nad granicą grecko-serbską.

Z terenu wschodniego donoszą tylko o potyczkach straży przednich.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 26 lutego.

Wielki sztab generalny donosi 28 lutego:

Front zachodni. W odcinku Rygi w okolicy na południowy - wschód od wyspy Dalen trwa obustronny silny ogień. W pobliżu Dźwińska pod Illakszą i Garbanówką wznowiono silny ogień wczorajszy.

Na południowy - zachód od Pińska przekroczyli nasi wywiadczy nieprzyjacielskie zasieki z drutu, napadli na posterunek i wzięli jeńców.

W Galicji w okolicy wsi Kładki i Worobiówka na północny - zachód od Tarnopola, oraz pod Michałczami w dalszym ciągu toczy się walka na granaty ręczne o posiadanie wyrwy, spowodowanej wybuchem miny.

Na morzu Czarnem w okolicy Sinope torpedowce nasze zatopiły 4 żaglowce, oraz zniszczyły mosty na drodze nadbrzeżnej i rozpedziły część karawany na wielbłędach, która posuwała się pod osłoną oddziału wojakowego.

Front kaukaski. Wojska nasze wzięły szturmem miasto Ispir. Pościg za przeciwnikiem w okolicy Erzerumu i Chnyskali trwa dalej.

Front Perski. W okolicy Kermanschah wojska nasze wyparły nieprzyjaciela ze stanowisk górskich, dominujących nad miastem Sahne (60 klm. na północny wschód od Kermanschah). Wojska nasze wkroczyły do miasta Kachais (200 klm. na południe od Teheranu).

Durazzo zdobyte.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 27 lutego:

Wschodni i Bałkański teren walk

Nie wydarzyło się nic ważnego.

Zachodni teren walk

Na rozmaitych punktach frontu rozgrywały się żywe walki artylerii i za pomocą min.

Na południowy - wschód od Ypres odparty został atak angielski.

Na wzgórzach na prawo od Mozy usilowali Francuzi w pięciokrotnie powtarzających się atakach, przy pomocy świeżo sprowadzonych sił, odebrać fort opancerzony Douaumont. Zostali oni krwawo odparci.

Za zachód od fortu wojska nasze zajęły także Champneuville, Cote de Talon i waleząc posunęły się naprzód aż do południowego brzegu lasu na północny-wschód od Bras, a na wschód od fortu wzięły szturmem rozprzestrzenione urządzenia fortyfikacyjne Har daumont.

Na płaszczynie Woivre front niemiecki zbliżył się waleząc ku podnóżu Cotes Lorraines. Sądząc z otrzymanych dotychczas wiadomości, liczba wziętych do niewoli Francuzów dochodzi do 15.000.

We Flandryi, nasze eskadry lotnicze powtórzyły ataki swe na obozy wojskowe nieprzyjaciela.

W Metz, skutkiem rzuconych przez lotników nieprzyjacielskich bomb zginęło, lub zostało rannych 8 osób cywilnych i 7 żołnierzy. Kilka domów jest uszkodzonych. W walce powietrznej, oraz przy pomocy naszych dział obronnych zestrzelono w obrębie fortecy jeden latwiec nieprzyjacielski; lotnicy, wśród nich dwaj kapitanowie, dostali się do niewoli.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 27 lutego:

Rosyjski teren walk

Nie zaszło nic szczególnego.

Włoski teren walk

Onegdaj, na froncie Pobrzeża, pomijając ożywiony ogień artylerii, doszło na wielu punktach również do zaciętych walk piechoty. Oddziały składające się z załogi oszańcowania mostowych Gorycyi, wykonały przed świtem wywiad pod Permę, zaskoczyli niespodziewanie śpiącego nieprzyjaciela, zasypały jeńców i wzięły do niewoli 46 ludzi.

Na skraju płaskowzgorza Dobardo, po silnym przygotowaniu przez artylerię, ruszyły na stanowiska nasze piechota nieprzyjaciela, po obydwóch stronach Monte San Michele i na wschód od Azzo. Włosi odparci zostali wśród dużych i krwawych strat przyczem pozostawili w rękach naszych 127 jeńców, a w ich liczbie 6 oficerów.

Dzień wczorajszy minął spokojnie; na Tarvis padło ponownie kilka granatów

Bałkański teren walk

Dzisiaj rano wojska nasze obsadziły Durazzo. Jeszcze wczoraj przed południem jedna z kolumn naszych przedarła się przez północny przesmyk lądowy pomimo ognia z dział okrętów włoskich. W ciągu dnia dotarła kolumna do Portos, 6 klm. na północ od Durazzo.

Wojska wysłane przez cieśninę południową zostały z początku powstrzymane w swym marszu przez nieprzyjacielską artylerię okrętową, mimo to jednak powiodło się licznym oddziałom osiągnąć most na wschód od Durazzo i odrzucić przebywające tam włoskie straże tyłne. O świcie jeden z batalionów naszych wkroczył do płonącego miasta.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hofer
Feldmarszałek - porucznik.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 26 lutego.

Główna kwatera donosi 25 lutego:
Z żadnego z frontów nie nadeszły wiadomości o poważniejszych zmianach.

Komunikat angielski.

Londyn, 26 lutego.

Główna kwatera donosi 25 lutego:
Latawce nasze dokonały wczoraj skutecznego ostrzeliwania nieprzyjacielskiego terenu lotniczego w pobliżu Lille. Wszystkie latawce wróciły pomyślnie.

Dzisiaj nieprzyjaciel spowodował pod Fricourt wybuch miny, nie wyrządził jednak szkód.

Artyleria nasza wykazywała działalność swą przeciwko nieprzyjacielskim rowom ochronnym nad Kanalem poczynając od Ypres, aż do Comines.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 26 lutego.

Główna kwatera donosi 25 lutego:
Na froncie belgijskim panował spokój.

Komunikat włoski.

Rzym, 26 lutego.

Główna kwatera donosi 25 lutego:
Niekorzystna pogoda przeszkodziła na całym froncie w działalności artylerii.

W nocy z 23 na 24 b. m., podczas burzy śnieżnej, jeden z naszych posterunków przednich napadł na oddział nieprzyjacielski odziany w płaszcze śnieżne, zamierzający zbliżyć się do stanowisk naszych na górze Santa Maria (Tolmein). Przeciwnik został odrzucony, przyczem pozostawił na polu bitwy licznych zabitych. W ręce nasze wpadło kilku jeńców.

Z Dumy Państwowej.

Telegram własny „Godz. Pol.”

Petersburg, 27 lutego.

Socjalista Burianow oznajmił w Dumie, że według jego osobistego mniemania, wielu socjalistów nietylko rosyjskich, lecz i zagranicznych, podzielił jego przekonanie, że stan i interesy proletariatu wszystkich krajów nie powinny dopuścić do tryumfu militarystyki niemieckiej nad postępowymi krajami Europy. Jedyną drogą do osiągnięcia tego celu może być tylko obrona narodowa i współdziałanie proletariatu w rozwiązaniu tego zagadnienia. Jest to bezwarunkowo koniecznym.

Socjalista Maukow wezwał demokrację rosyjską do walki aż do ostatecznego pokonania wroga zewnętrznego, oraz trudności wewnętrznych, które mogą stanąć na drodze do zwycięstwa.

Mowa Harusewicza w Dumie.

Telegram własny „Godz. Pol.”

Petersburg, 27 lutego.

Według doniesienia Petersburskiej Agencji Telegraficznej, na piątkowym posiedzeniu Dumy państwowej poseł Harusewicz oświadczył w imieniu narodu polskiego, że z początkiem wojny Polacy stanęli w szeregach tych, którzy mieli walczyć o niezawisłość ludów. Na stanowisku tem trwają Polacy pomimo zmiennych kolei wojny. Wierność Polaków należy przypisać nietylko przynależności państwowej, która wiąże Polaków z Rosyanami, lecz wywołała ją raczej tradycja ideowości polskiej oparta na doświadczeniu historycznym. Zaufanie wzajemne obu narodów powinno stanowić trwałą podstawę, oraz punkt oparcia dla niewyczerpanych sił całej słowiańszczyzny. Polaków uradowało oświadczenie Szazonowa głoszące, że ziemia polska nie może stać się przedmiotem wymiany pomiędzy Rosją i jej wrogami. Z wyjaśnień Stürmera Polacy zrozumieli, że naród polski otrzyma rzeczywiste prawo rozporządzania ziemią ojczystą pod berłem carów. Polacy uskarżali się, że prezes ministrów, Stürmer, nie poruszył spraw zniesienia wszystkich ograniczeń narodowościowych i wyznaniowych stosowanych względem Polaków w całym państwie rosyjskim. Wielka idea wolnościowa organizacji słowiańszczyzny powinna zostać powołaną do życia, jako protest przeciw niemieckiemu imperializmowi i rządowi gwałtu.

General Kuropatkin.

Telegram własny „Godz. Pol.”

Petersburg, 27 lutego.

Generala Kuropatkina mianowano dowódcą armii frontu północnego.

Gen. Ruzski i pogrom żydów.

Telegram własny „Godz. Pol.”

Sztokholm, 27 lutego.

Rzekomo chory general Ruzski przebywający na kuracji w Kisłowodsku zainicjował tam pogrom żydów. Nocą, w mieszkaniach kuracjuszy żydowskich powybijano szyby w oknach i popalono całą garderobę. Zarząd miejski na życzenie generala wyszedł kuracjuszy żydów, gdyż mieli oni wywoływać zakłócenie porządku publicznego. W rabunkach uczestniczył osobiście general Ruzski.

Wrażenie w Bułgarii.

Telegram własny „Godz. Pol.”

Sofia, 27 lutego.

Niemiecki komunikat sztabu generalnego z zachodniego terenu wojny wywołał tu wielkie zadowolenie, któremu dają wyraz również dzienniki miejscowe: „Balkanska Poszta” pisze: Zaledwie ministrowie czwórporozumienia zaczęli pocieszać swe narody nadchodzącą wiosną, aż tu naraz pojawia się inicjatywa niemiecka i dowodzi im ponownie, że nie czwórporozumienie, lecz Niemcy posiadają inicjatywę. Wielka ofenzywa na wiosnę rozpoczyna się wtedy mianowicie, gdy zechcą tego Niemcy, a nie czwórporozumienie.

Wrażenie we Włoszech.

Telegram własny „Godz. Pol.”

Lugano, 27 lutego.

Jedno z doniesień medyolańskich głosi, iż zdobycie fortu pod Verdun uczyniło wielkie wrażenie w kołach włoskich.

Koalicja a Król Mikołaj.

Telegram własny „Godz. Pol.”

Kolonja, 27 lutego.

Gazeta kolońska dowiaduje się że Szwajcary: Pierwotnie prasa rosyjska głosiła, że królowi Mikołajowi w Lyonie towarzyszyć będą akredytowani przy dworze czarnogórskim przedstawiciele dyplomatyczni wszystkich państw koalicji. Gdy jednak sprawa kapitulacji i Czarnogóra wyjaśniła się dostatecznie, czwórporozumienie, jak donoszą pisma szwajcarskie, zdecydowało pozostawić przy królu tylko jednego przedstawiciela.

„Ruskija Wiedomosti” dodają, iż chodzi tu właściwie o roztoczenie nadzoru nad królem, gdyż, jak to akcentuje cytowane pismo, stała obecność przy królu męża zaufania jest niezbędną. Tym mężem zaufania według „Nowego Wremieni” ma być nowomianowany poseł Islawin, który przez długie lata pełnił obowiązki konsula generalnego w Wiedniu.

Król grecki zwiedzi forty Sa'onic.

Telegram własny „Godz. Pol.”

Ateny, 27 lutego.

Biuro Reutera donosi, że król Konstanty podczas rozmowy z generałem Sarrail wyjawiał chęć zwiedzenia fortyfikacji pod Salonikami. General Sarrail odrzekł na to, że odwiedziny te uważać sobie będzie za wielki zaszczyt, oraz że uznanie tak kompetentnego generala, jak Jego Królewska Mość będzie dla koalicji rękojmią jej zwycięstwa.

Szpiegostwo w Grecji.

Telegram własny „Godz. Pol.”

Budapeszt, 27 lutego.

Donoszą z Aten: Organ półrządowy „Embros” zwraca uwagę rządu na wzrastające w Grecji współzawodnictwo szpiegostw angielskiego, francuskiego i włoskiego, zadające zarządzenia stanowczych kroków przeciw tej sieci szpiegowskiej. Dziennik za przykład stawia Rumunię, gdzie rząd wystąpił z całą stanowczością przeciw szpiegostwu rosyjskim i schwytał ich wielką ilość. Rząd grecki powinien również uwolnić kraj od tych elementów dla dobra ogólnego niebezpiecznych.

Dyslokacja wojsk greckich.

Telegram własny „Godz. Pol.”

Genewa, 27 lutego.

Dzienniki lyońskie donoszą z Salonik, że wysłanie części wojsk greckich z Macedonii wschodniej do zachodniej i odwołanie artylerii polowej pierwszego korpusu armii do Aten nastąpiło skutkiem trudności wyżywienia tych wojsk.

Powołanie Greków.

Telegram własny „Godz. Pol.”

Chrystiania, 27 lutego.

Z Londynu donoszą: Nakazano powrót do kraju Grekom w wieku popisowym, zamieszkującym w Anglii. Liczba ich wynosi około 1,900 ludzi.

Z frontu w Mezopotamii.

Telegram własny „Godz. Pol.”

Londyn, 27 lutego.

Przedstawiciel prasy angielskiej telegrafując z Mezopotamii pod datą 21 b. m., iż w ciągu ostatnich tygodni co noc wychodziły z miasta patrole, które miały za zadanie niepokić wroga, przez cały zaś dzień działała artyleria. Ogień nieprzyjacielski wyrządził niewielkie straty. Anglicy wysunęli kurtyrę podziemną na 600 jardów odległości od pozycji tureckich, tak iż w pogodne dni słyszeć było można huk armat z Kut-el-Amara. Od generala Townsend nadchodzi pomyślna wiadomość. Każę on sadzić warzywo i prosi o przysłanie mu płyt gramofonowych.

Podatki w Anglii.

Telegram własny „Godz. Pol.”

Londyn, 27 lutego.

„Daily News” donosi, że w ciągu mniej więcej pięciu tygodni należy spodziewać się przedstawienia przez kanclerza skarbu projektu podatku. Podatki zostaną znacznie zwiększone. Niektóre podatki będą podniesione natychmiast, inne po upływie sześciu miesięcy.

Wojna na morzach.

Telegram własny „Godz. Pol.”

Londyn, 27 lutego.

„Lloyd” donosi: Angielski parowiec „Fastned” o pojemności 2,227 ton został zatopiony. Całą załogę uratowano. Został również zatopiony parowiec „Dido” (4,796 ton), z którego jednak tylko część załogi została uratowana.

Telegram własny „Godz. Pol.”

Londyn, 27 lutego.

Biuro Reutera donosi: Parowce angielskie „Dendy” i „Tummel” zostały zatopione. Z załogi „Teunell” zdołano uratować 5 osób, 7 osób zginęło.

Zarekwirowane okręty.

Telegram własny „Godz. Pol.”

Amsterdam, 27 lutego.

Z Londynu donoszą, iż zarekwirowane w Portugalii okręty handlowe niemieckie zostały przejęte przez niemieckie towarzystwa żeglugi i użyte do przewozu amunicji i węgla do Włoch i Salonik.

W Stanach Zjednoczonych.

Telegram własny „Godz. Pol.”

Waszyngton, 27 lutego.

Biuro Reutera donosi, iż w sferach rządowych nie są przewidywane żadne kroki kongresu, któreby były skierowane przeciwko życzeniu prezydenta Wilsona.

Wiadomości wojenne.**Oświadczenie Japonii.**

Z nad granicy francuskiej donoszą: do Paryża przybył nowy poseł japoński, mianowany przy rzeczypospolitej francuskiej. Poseł wyjaśnił współpracownikowi gazety „Petit Parisien”, że nie może zapewnić o orężnym wystąpieniu Japonii na kontynencie. Armia japońska pozostaje na stopie normalnej, a współdziałanie wojsk japońskich na polach walki Europy jest wykluczone dla tej prostej przyczyny, że w warunkach obecnych sprowadzenie kilkuset tysięcy ludzi jest wprost niewykonalnym. Tymczasem zaś Japonia okazała Rosji silne poparcie przez dostawę amunicji i broni, wysyłając je tysiącami ton. Japonia nie przestanie na tem, lecz do samego końca będzie sprzyjać koalicji. Na zapytanie dziennikarza, co Japonia zamierza uczynić z Kiaocza, poseł odpowiedział krótko i stanowczo: zostanie ono wrócone Chinom.

Rosya odkupuje swe okręty.

„Vossische Ztg.” przytacza wiadomość, podaną przez paryski „Temps”, według której Rosya odkupiła od rządu japońskiego cztery pancerniki, które zdobyła na Rosji flota japońska podczas wojny rosyjsko-japońskiej.

Z widowni włoskiej.

Z nad granicy włoskiej: Współpracownik rzymski gazety „Stampa” twierdzi, że według zasięgniętych przezeń informacji posiedzenia parlamentu nie odbędą się bez dyskusji politycznych. Przy obradach budżetowych parlament podda analizie politykę rządową ministerium spraw zewnętrznych. Dotychczas jedynie to jest pewnym, że obecna zgoda kół politycznych nie potrwa zbyt długo. Hasło do walk politycznych dadzą reformowani socjaliści i nacjonalisci, gdy tymczasem skrajne stronnictwo wojenne będzie usiłowało poruszyć sprawę wypowiedzenia wojny Niemcom. Stronnictwa te zarządziły już zebrania przed otwarciem parlamentu. Posiedzenia parlamentu w każdym razie nie potrwać dłużej, niż do końca marca, gdyż wtedy Salandra wyjedzie do Paryża.

Stosunek Włoch do Anglii.

Według organu bułgarskiego „Dnewnik” na Bałkanie panuje powszechne przekonanie, iż obecny stosunek Włoch do Anglii i Francji jest nadzwyczaj nieprzyjazny. Pomiędzy Włochami a dawniejszym trójporozumieniem nigdy chyba jeszcze nie panowało takie napięcie jak właśnie teraz, gdy okazuje się coraz jaskrawiej, że Włochy nie chcą przyjąć zdaleko idącą pomocą Anglii, ta ostatnia nie jest zadowolona z dotychczasowego sposobu, w jaki Włochy pełniły i pełnią swe obowiązki sojusznika. (WAT).

Mobilizacja Serbów rosyjskich.

Z Petersburga donoszą: Serbska misja królewska podaje do wiadomości wszystkich zamieszkałych w Rosji poddanych serbskich w wieku od lat 18 do 43 włącznie, iż zamieszkali w Petersburgu i jego okolicach powinni niezwłocznie stawić się w kancelaryi misji królewskiej ze wszystkimi dokumentami o odbywaniu powinności wojskowej, zamieszkali zaś na prowincjach Rosji, powinni niezwłocznie zgłosić się listownie do misji królewskiej z załączeniem wymienionych dokumentów. Kto nie stawi się przed 14-tym lutego uważany będzie za dezertera. (WAT).

Angielskie straty w okrętach.

Z zestawienia w oficjalnym wykazie angielskim wynika, że w dotychczasowych doniesieniach pominięto następujące okręty, które zaginęły:

„Glenariff”, parowiec ang. d. 30 grudnia 1915 r. wyruszył z Newport do Belfastu z węglem; od tej pory nie o nim więcej nie słyszano.

„Iniziativa”, parowiec włoski dn. 10 listopada 1915 r. ze Swantea do Civita Vecchia z węglem; jak wyżej.

„Hummersea”, parowiec ang. dn. 30 grudnia 1915 r. z Middlesbrough do Caen z żelazem; jak wyżej.

„M. Venliuze”, parowiec hiszp. d. 25 grudnia 1915 r. z Glasgowa do Genui z węglem; jak wyżej.

„Satrap”, parowiec ang. d. 31 grudnia 1915 r. z Barry Docks na północ (pięć dni drogi od Cardiffu) z węglem; jak wyżej.

„Tynemouth”, parowiec ang. d. 31 grudnia i Cardiffu do Szkocji północnej z węglem; jak wyżej.

„Andoni”, 2,034 tony, skutkiem zderzenia osiadł na mieliznie.

„Orisia”, 3,262 tony; wpadł na mieliznę.

3 lutego:

„Ajax”, 631 tona, lodunek splonął.

„Belle of France”, 2,469 ton, zatonał, zginęło 19 osób.

„Lockwood”, 677 ton, skutkiem kolizji, wpadł na mieliznę.

„Daijin Marn”, 900 ton, skutkiem kolizji zatonał.

„Chasehill”, 2,960 ton, rozbił się, załogę uratowano.

4 lutego:

„Empres Quenn”, 849 ton, wpadł na mieliznę.

„Camma”, 477 ton, skutkiem wypadku osiadł na mieliznie.

„Elsiston”, 1,843 tony, osiadł na mieliznie.

„Souvenir”, 470 ton, jak wyżej.

„August”, 427 ton, jak wyżej, załogę uratowano.

„Nordjylland”, 587 ton, wpadł na mieliznę.

5 lutego:

„De la Pole”, 107 ton, jak wyżej, zginął 1 człowiek.

„Victoria”, 631 ton, splonął.

„Hillarius”, 1,993 tony, lodunek splonął.

7 lutego:

„Balgownie”, 640 ton, zatonał.

„Geraldine”, 179 ton, rozbił się, załogę uratowano.

„Vicente Ferrer”, 448 ton, wpadł na mieliznę.

„Marie”, 256 ton, jak wyżej, załogę uratowano.

„Peel Castle”, 596 ton, splonął.

„John Sauber”, 1,354 tony, rozbił się.

„Teas”, 2,973 tony, lodunek splonął.

„Exeelsior”, skutkiem wypadku zatonał.

„Moskwa”, jak wyżej, załogę uratowano.

9 lutego:

„Argo”, 1,052 tony, zatonał, zginął 1 człowiek.

„Dorade”, 1,170 ton, wpadł na skałę.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Leandra B. W.
Jutro: Romana Op.

Koncert.

Sala koncertowa. Dziś koncert symfoniczny L. O. S. Dyr. Zdzisław Birnbaum, solista Egon Petri.

Widowiska.

Teatr Wielki. Jutro „Car Paweł“ (odegra zespół teatru Polskiego z Warszawy).

feljetonik.

Nieszłomny polityk.

W Grand Cafe już nie mówią o polityce. Barometr prognostyków wojennych zatrzymał się na — „aj-aj, co to będzie?“ — i dalej się nie rusza. Tylko u jednego „Roszka“ mędrkuje na temat głębokich zagadnień politycznych garść mohikanów najjaśniejszego Wczoraj. Jądrzem dyskusji hamletowskie być albo nie być, inaczej — z Rosją czy przeciw Rosji?

W dyskusjach żywy udział bierze pan Antoni. Jest on najcierpliwym słuchaczem, wysłuchuje najsprzeczniejszych poglądów, przejmując się nimi i dzięki temu trzy razy w tygodniu bierze z kąta swój parasol z mocnym postanowieniem pójścia z Rosją, w inne zaś dni, nakładając kalosze, jest zdania, że nie wypada mu się z Rosją bratać.

Mowa Sazonowa wywarła nań wielkie wrażenie. Przyszedł do domu wzruszony i oświadczył kategorię: żonie:

— Idziemy z Rosją.

— Kto?

— Jaktó — kto? — rzekł urażony — choćby ja.

— Idziesz naprzód czy w tył? — kontynuowała zimno żona.

— Ja, panie dziu, zawsze naprzód.

— To obejrzyj się za siebie, czyś nie za daleko swoich za sobą pozostawił. Grozi ci niebezpieczeństwo odcięcia.

Pan Antoni obejrzał się trwożnie. Potem pocałował żonę w rękę.

— Masz rację żonusi. Ty mnie zawsze przekonasz. Ale bo ten Sazonow tak mnie, panie dziu, ubija!

K.

Kronika łódzka.

Z Tow. krajoznawczego.

Wczoraj odbyło się ogólne zebranie członków łódzkiego oddziału polskiego Tow. krajoznawczego. Po zagajeniu obrad przez prezesa zarządu prof. J. Czeraszewicza, na przewodniczącego obrad powołano barona Mannteuffla. Po odczytaniu i przyjęciu sprawozdań z dwuletniej działalności oddziału, sprawozdania kasowego, poszczególnych sekcji i protokołów komisji rewizyjnej, p. Bronisław Knothe wygłosił piękny odczyt o stosunku naszych romantyków do przyrody i krajoznawstwa, od Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, do Seweryna Goszczyńskiego włącznie.

Następnie przemawiali prezes zarządu p. Czeraszewicz, oraz baron Mannteuffel w sprawie dalszej działalności Tow. podczas wojny. Ponieważ w chwili obecnej Tow. nie posiada organu własnego wskutek zawieszenia „Ziemi“, przeto tembardziej należy szczególnie dbać o zbieranie materiałów z chwili obecnej, materiałów, które w przyszłości mieć będą wartość nieocenioną.

Do nowego zarządu wybrani zostali p. p. Adamowicz, J. Czeraszewicz, K. Fiedler, Br. Jasiński, Fr. Lenartowicz, Cz. Świerczewski, Greta Szmidtówna, Fr. Wróblewski i Arkadiusz Juszczewicz, jako członkowie, oraz Jadwiga Cisowska, Zofia Jarzębowska i St. Przędziecki jako zastępcy.

Do komisji rewizyjnej powołano przez aklamację pp. J. Jarzębowski, St. Zielińskiego i Apol. Szymańskiego.

Zagonki robotnicze.

Do dnia 10 lutego r. b. włącznie rozdano biednym robotnikom 4429 zagonków pod uprawę ziemniaków i jarzyn.

Płacę dzierżawny od zagonków ustanowiono w wysokości 1 grosza za przęt ziemi poleśnej, 2 grosze od ziemi folwarcznej i 3 grosze od ziemi miejskiej.

W tramwajach.

Publiczność łódzka nie chce się pogodzić z zarządzeniem nie dopuszczania do wagonów jadących po nad przepisaną ilość osób. Na tem ile wynikają nieustanne zajęcia, czego ofiar padają niekiedy konduktorzy, którym przypisuje się „fantazję“, lub też publiczność, spychana brutalnie przez zniecierpliwionych nadržaniem konduktorów. Tymczasem ci ostatni mają surowo przepisane trzymać się wskazanej normy, od której odstępstwo jest

karane. Świeżo jednego z konduktorów skazano na karę pieniężną.

Jednocześnie przy niedzieli odczuwa się dotkliwie brak wagonów tramwajowych. W pewnych porach dnia niepodobna przejechać wzdłuż Piotrkowskiej z powodu braku miejsca w tramwajach.

O szkoły dla terminatorów.

Koło starszych i podstarszych na narażenie, poświęconej sprawie szkół dla terminatorów, postanowili wystąpić do Delegacji szkolnej z prośbą o otwarcie w okolicy Głównej i Nowego Rynku dwóch szkół dla uczniarzy i Nowego Rynku dwóch szkół dla uczniarzy, w których wykłady odbywałyby się trzy razy w tygodniu, w godzinach wieczorowych, z wyłączeniem niedziel i świąt. Jednocześnie Koło zamierza prosić Delegację o pozwolenie stworzenia komisji, która by zajęła się urzeczywistnieniem tego projektu, a nadto czuwała nad normalnym biegiem zajęć szkolnych.

Z gminy żydowskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu gminy żydowskiej zatwierdzono bilans na styczeń w sumie 9533 rb. 46 kop. dochodów i 8951 rb. 97 kop. wydatków. Gminę zawiadomiono, że zmiany i sprostowania w paszportach mogą być dokonane tylko po okazaniu paszportu rosyjskiego. Sformowano i przesłano trzecią listę niepunktualnych kontrybuentów celem zainkasowania zaległych składek gminnych.

Okolice Łodzi podczas wojny europejskiej.

Na piątkowym posiedzeniu Stow. techników inż. M. Daszowski przedstawił przezrocza z widoków okolic Łodzi w latach 1914—1915. Ciekawe te zdjęcia były objaśniane i komentowane rzeczowo. Przedstawiają one głównie okolice, dotknięte bezpośrednio działaniami wojennymi podczas historycznej bitwy pod Łodzią.

Ze szpitalnictwa.

Oddział dla chorych na oczy został przeniesiony do szpitala miejskiego dla chronicznych chorych (ul. Olgińska 7). Oddział ten będzie wkrótce otwarty.

Sprzedaż chleba.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy pracowników handlowych (ul. Spacerowa 21) urządziła sprzedaż chleba dla swoich członków. Codziennie sprzedaż wynosi 1000 bochenków.

Z domu starców.

W domu starców i kalek przy chrz. Tow. dobroczynności znajduje się obecnie 423 pensjonarzy (287 kobiet i 136 mężczyzn). Kandydatów, oczekujących na wolne miejsca jest 33.

OBWIESZCZENIE.

Wszystkie szkoły, wszelkiego rodzaju instytucje, oraz osoby prywatne, mające w posiadaniu książki, naukowe środki pomocnicze lub inne rzeczy z własności byłych rosyjskich szkół rządowych, mają w czasie od dn. 15 lutego od dn. 10 marca 1916 r. włącznie, pomiędzy 4 a 6 popołudniu oddać te przedmioty na ręce komisji, składającej się z pp. Mühlle, Garlickiego i Sterlinga, którzy są członkami miejskiej sekcji szkolnej, oddawać należy w przeznaczonym ku temu gmachu szkolnym przy ulicy Średniej 14.

Kto po dn. 10 marca 1916 r. będzie napotkany w posiadaniu książek, pomocniczych środków naukowych lub innych rzeczy z własności byłych rosyjskich szkół rządowych, karany będzie podług postanowień kodeksu karnego, dotyczących kradzieży i sprzeniewierzeń.

Łódź, dn. 15 lutego 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji.
von Oppen.

OBWIESZCZENIE.

W ostatnich czasach pomnożyła się liczba napadów zbójceckich. Niniejszem wzywa się mieszkańców do współdziałania w wytypowaniu bandytizmu.

Kto się przyczyni do odkrycia, aresztowania rozbójnika i do udowodnienia mu przestępstwa, tak, że tenże będzie mógł być ukarany, otrzyma wysokie wynagrodzenie.

Kto rozbójnikowi dopomoże do uchylenia się przed karą zwłaszcza tem, że o jego miejscu pobytu zrobi fałszywe podania, lub też go ukrywać będzie, zostanie ciężko ukarany. Oprócz tego zastrzegam sobie, gminy w obrębie których spełniony zostanie napad zbójcecki, obłożyć ciężkimi karami pieniężnymi, jeżeli ze względu na okoliczności przypuścić będzie można, iż przez należących do gminy zbrodniarzwii udzielona została pomoc.

Łódź, dnia 25-go lutego 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji.

W zastępstwie
von Bernwilt.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Wydatki miejskie.

Według zatwierzonego przez Komitet Obywatelski kosztorysu w lutym zarząd miejski na utrzymanie instytucji Komitetu ma wyznażyć następujące sumy: Na pomoc dla ludności Sekcji żywnościowej na chleb dla komisji rozdawnictwa rb. 40.000, sekcji porządku i opieki domowej 2400 rb., na sporządzenie kart legitymacyjnych rb. 950, komisji rozdawnictwa rb. 27.300, dla komitetu Pragi po rb. 280 dziennie na zakup żywności, sekcji tanich kuchni za obiady dla komisji rozdawnictwa rb. 157.670, sekcji tanich kuchni za straty na obiadach sprzedawanych po cenie koszu rb. 11.847, robotniczej komisji gospodarczej rb. 14.400, głównemu zarządowi kuchni robotniczych grupy „Petycyonistów“ rb. 12.960, taniej kuchni polskich zawodowych związków rb. 860, sekcji pracy rb. 1700, na przeprowadzenie kolejki w lasach Pechery na wypłaty bieżące rb. 20.000, komisji robót publicznych rb. 200.000, sekcji pracy kobiet rb. 3000, jednorazowo na urządzenie „Żłobka“ rb. 1000, dopłata „Żłobkowi“ za styczeń rb. 400, sekcji pomocy dla inteligencji rb. 14.300, tejeż datkowo za styczeń rb. 2000, sekcji tanich mieszkań rb. 3000, komisji emerytalnej rb. 35.000, sekcji zapomogowej rb. 25.750, sekcji żywienia dzieci szkół ludowych rb. 2500, centralnej rejestracji dobroczynności rb. 750, rejestracji przy wydziale rb. 8.770, sekcji bezdomnych chryześcijan rb. 10.000, sekcji bezdomnych żydów rb. 9000, komisji przedmieść rb. 50.000, tejeż do stycznia dodatkowo rb. 2644, sekcji straży obywatelskiej około rb. 120.000, wydziałowi oświecenia rb. 130.000, na zapomogi dla rezerwistów rb. 270.000, kapielom ludowym rb. 300, tow. „Kropla mleka“ rb. 500, praski komitet obywatelski rb. 500, inwalidzi na Bielanach rb. 250, sekcji pożyczkowej rb. 5000 ostatnia rata, Domowi Zdrowia dla dzieci w Mokotowie za styczeń i luty rb. 1700, praskiemu komitetowi obywatelskiemu na przytułek dla prawosławnych rb. 350, Zakładowi przy ul. Płockiej „Wieczorne zajęcia“ jednorazowo rb. 200, do dyspozycji K. O. rb. 1200, kontrola ogólna rb. 900, sekcja informacyjno-prasowa rb. 245, inspekcji fabrycznej rb. 1917, komisji stowarzyszeń rb. 30, sekcji statystycznej rb. 215, oraz sekretaryat i komisja archiwalna rb. 1224.

Komisja loteryjna.

Główna rada opiekuńcza warszawska przyjęła, w zasadzie, projekt prezesa Tow. pracowników handlowych i przemysłowych, p. Walentego Iwińskiego, aby sprzedaż biletów loteryi dobroczynnej, po uzyskaniu pozwolenia władz niemieckich, zajęła się komisja loteryjna, złożona z 5 (najwyżej) członków rady opiekuńczej, 4 członków prezydium zarządu Towarzystwa i 15 członków Tow. pracowników handlowych. Każdy z tych 15 członków zorganizuje sprzedaż biletów loteryjnych w swoim okręgu, odpowiadającym okręgowi milicyjnemu, postępując z pomocą pobawionych pracy lub mało zarabiających członków Towarzystwa, oraz ich rodzin. Czyste zyski, jakie Towarzystwo otrzyma ze sprzedaży biletów, użyte będą na pomnożenie funduszy: wydziału zapomóg, wdów i sierot, pozostałych po członkach Towarzystwa bez środków do życia, stowarzyszonych, pobawionych pracy, oraz na Koło wpisów szkolnych, w rozmiarach, jakie uzna za stosowne zarząd Towarzystwa. Biletów loteryjnych nie będzie wolno sprzedawać po cenach wyżej normy. Towarzystwo otrzyma również pewną liczbę marek „dobroczynnych“ (po 2 i 10 gr.).

Zmiany osobiste w zarządzie niemieckim w Królestwie Polskiem.

„Deutsche Warschauer Zeitung“ (Nr. 56) podaje: „Szefem okręgu Pułtusk — Maków mianowano v. Franka, a szefem okręgu Sokółów — Węgrów r. p. Schlottmanna, dotychczasowego szefa w Radzyminie, szefem okręgu Łukowskiego — pułk. v. Engelmana, szefem okręgu Siedleckiego — nadburmistrza v. Mühlbergera, a dotychczasowego szefa okręgu Siedleckiego as. p. Frezeniusa, przeniesiono do prezydium policji w Warszawie, dotychczasowego zaś szefa okręgu Łukowskiego, r. p. v. Kusenberga, do zarządu niemieckiego na Litwie i dotychczasowego szefa okręgu Pułtuskiego, r. p. Schmidta, do zarządu centralnego w Warszawie“.

Czyszczenie Warszawy.

W tygodniu bieżącym odbędzie się czyszczenie domów i zakładów handlowych według planu następującego: ul. Bonifraterska — 28 b. m.; ul. Burakowska — 29 b. m.; ul. Leszno — 1 marca; ul. Miła — 2 marca; ul. Twarda — 6 marca.

Handel koniami.

Na ostatnim, w dn. 24 b. m. targu koni skruki n. Pradze, panował bardzo ożywiony

ruch. Koni dostarczonego sporo, przeważnie z Warszawy i okolic najbliższych. Aczkolwiek większość koni była bardzo mierna, znajdowano jednak chętnych nabywców z pośród okolicznych włościan i ogrodników. Właściciele większych gospodarstw, nie rozpoczęli jeszcze zakupów, więc ceny koni były stosunkowo niewysokie. W porównaniu jednak do normalnych czasów z przed wojny obecnie podrożały konie b. znacznie. Za roboczego konia średniej wartości płacono od 200 do 400 rb.

Chleb pszenny.

Począwszy od dziś Warszawa będzie codziennie zaopatrywana w chleb pszenny, wypiekany w połowie z mąki pszennej, w połowie z kartoflanej i żytniej. Funt kosztować będzie 12 kop., albo 18 fenigów.

Uregulowanie żebractwa.

Władze miejskie skończą w najbliższych dniach spis żebraków, którzy następnie zostaną pomieszczani w specjalnie urządzonych przytułkach, gdzie znajdą odpowiednie zajęcie.

Zatrucie gazem świetlnym.

Wskutek zepsucia się rur zatruto się wczoraj w mieszkaniu rządcy domu przy ulicy Rymarskiej 5, sześć osób, które jednak przy pomocy zaalarmowanego na czas Pogotowia zostało uratować.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Cyganerya“ Pucciniego, a p. Lewicką w roli Mimi. Operą dyrygować będzie p. T. Siedziński. Jutro „Manon“ Masseneta, z p. Lewicką w roli tytułowej. Operę prowadzić będzie p. S. Barański.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Mezalian“ Bernarda Shaw'a.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Strach na wróble“ W. Perzyńskiego.

Teatr Mały. Dziś przedstawienie zawieszono, z powodu generalnej próby premiery wtorkowej, p. t. „Nasi nie u nas“ Mira.

Zrzeszenie artystów teatru Małego pozyskało p. Helenę Bogorską na występy w sztuce Mira „Nasi nie u nas“, do roli symbolicznej kupczychy Żelto-bruchowej.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Milion“ Beera.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Królowa kinematografu“.

Z Filharmonii. Dziś wielki koncert na ubogich, z udziałem znakomitego skrzypka, B. Hubermana. Orkiestrę poprowadzi dyr. Kenig.

Z okolic Wyszkowa nad Narwią.

Do „Kuryera Płockiego“ donoszą: Naogół biorąc okolica nasza, chociaż wiele uciepiała podczas cofania się Rosjan, jednakże głodu niema i być nie może, do lata przeżyjemy. Gorzej przedstawia się stan zdrowotny. Na linii boju letnich, a więc w parafiach Obręte, Zambski, Lubiel, Goworowo i sąsiednich, panuje epidemia tyfusu. Księga po kilka razy na dzień wyjeżdżać muszą do chorych i śmiertelność też jest znaczna. Wpływa na to, być może, że w pozostałych budynkach gnieździć się muszą po kilka rodzin pogorzalców, albo też ludzie mieszcza się w ziemnych barakach; w dodatku mnóstwo poległych, pochowanych bardzo płytko, tak że dziś psy odgrzebuja, to zaś zatrąwa powietrze. Nadmiar z tego tysiące Poleszków (z linii bojowej na Polesiu) zjeżdża w te strony, głównie kobiety, starcy i dzieci. W Goworowskiej parafii mrze tego biedactwa po kilkanaście dziennie. Dobroczynność z tego powodu musi być zdwojona, tymbardziej, że na każdą gminę za Narwią wyznaczono po tysiąc dusz bezdomnych.

W Wyszkwowie komitet miejscowy wydaje już po 150 obiadów dziennie bezpłatnie. Ze zaś inteligencji tu bardzo mało, więc nędra wszystka skupia się około plebanii. Z całym poświęceniem zajął się tem obok ks. proboszcza, wikaryusz miejscowy, ks. Podbielski. Wypadnie jednak niezadługo szukać funduszy poza Wyszkwowem, bo środki miejscowe niedługo się wyczerpią.

Zarobki ludu ma przy mostach i w lasach przy rąbaniu drzewa.

Wyjazdy stąd są bardzo utrudnione i kosztowne. Cena furmanki jest niebywała, więc ceny w nagłej potrzebie z domu wyjeżdżają. Cena pszenicy dochodzi do 40 rb., żyta 30 rb., gryki 30; koni zaś i trzody chlewniej dokupić się niemożna.

U hutników, których spółkowa huta do brzo prosperowała, obecnie bieda się wkradła. Fabryka dotąd nieczynna, chociaż robią starania i mają nadzieję, że będzie puszczona w ruch.

Ruch oświatowy jest znaczny; szkoły są przepełnione. Od wakacji jest zamiar założenia pensyi żeńskiej, oprócz szkoły handlowej.

Z Piotrkowa.

Z powodu rocznicy powstania Piotrkowskiej Komendy obwodowej, władze okupacyjne udzieliły hojnych wsparć instytucjom dobroczynnym. Kom. obwodowy w Piotrkowskim otrzymał 30.000 kor., Miejski komitet ratunkowy 10.000 kor., ochronki piotrkowskie 10.000 kor. Na zakup ubrań dla dzieci szkolnych 10.000 kor. Na ochronki w obwodzie 10 tys. kor. i Koło Ziemianek 5.000 kor.

Z życia wygnańców.

Polacy w Permie.

W tej chwili z opieki komitetu polskiego w Permie korzysta około 3,000 osób, w tym 1,500 jeńców cywilnych Polaków, kilkuset innych Słowian, reszta zaś poddani rosyjscy polskiego pochodzenia. Liczba tych ostatnich okazała się znacznie mniejszą, niż przewidywano. Do gubernii nie przybyło oczekiwane 100,000 wysiedleńców, ale zaledwie 30,000, i Polacy w tych 30 tys. nie stanowią 30%, jak to początkowo się spodziewano. Polscy uchodźcy i jeńcy cywilni, którzy nie mogli nająć dla siebie mieszkań, znajdując przysłupek w schroniskach komitetowych. Nie mają tam oni nadzwyczajnych wygód, ale trzy razy dziennie dostają posiłek, co im wystarcza. Zresztą schroniska polskie przedstawiają się doskonale w porównaniu z przytułkami innych podobnych instytucyj. Schroniska mieszczą się na krańcach miasta, gdyż, mimo usilnych starań, nie można było nająć mieszkań w punkcie bardziej dogodnym. W centrum jedynie znajduje się tania kuchnia, gdzie za minimalną opłatą wszyscy uchodźcy polscy otrzymują ciepły i pożywny obiad. Schroniskami zarządzają pp.: Antonowa i Władysława Dukalskie, Zofia Lipska i Marya Onichinowska. Jadalnią zaś pp.: Wiktoria Ejsmontowa, Ratowska, Kosarzewska i p. Gustaw Ejsmont. Perm posiada nadto szpitalik pod kierunkiem dr. Szelonga i ochronkę, którą opiekują się pp.: Grabowska, Kolaszewska, Szemotówna, oraz p. Grabowski, i szkołę początkową, w której lekcje odbywają się po południu, a personel nauczycielski z p. Bronisławą Wojewódzką na czele poświęca swój czas przeważnie bezinteresownie.

Polacy w Tomsku.

W Tomsku nie ma dotąd właściwej szkoły polskiej, jest natomiast szkoła przy rzymsko-katolickim Towarzystwie dobroczynności typu przestarzałego, pozwalającego li tylko na wykład nauki religij w języku polskim, inne przedmioty miały być wykładane po rosyjsku. Urządono więc korzystać z koncesyj posiadanej. Do szkoły zapisało się przeszło 200 dzieci i już w listopadzie rozpoczęto wykłady. Brak książek polskich, elementarzy, ćwiczeń gramatycznych i innych utrudniał ogromnie nauczanie i dotąd, pomimo starań w tym kierunku, podręczników polskich szkoła niema. Pod koniec grudnia na ogólnym zebraniu postanowiono jednogłośnie starać się o pozwolenie na wykład arytmetyki w polskim języku, a to w myśl prawa lipcowego 1914 r. Obecnie i to już załatwiono i szkoła funkcjonuje jako taka, ale Polacy miejscowi nie mogą być zadowoleni z jej dzisiejszego stanu i nie ustają w staraniach swych w celu uzyskania nowych praw i nowych ustępstw dla swej szkoły.

Organ nauczycieli polskich w Rosji.

Zarząd sekcji polskich w Moskwie postanowił, stosownie do uchwały walnego zebrania członków, przystąpić do wydawania pisma na obczyźnie p. t. „Głos nauczyciela”, poświęconego sprawom wychowania wogóle i zawodowo-nauczycielskiego w szczególności. Będzie to narazie miesięcznik, dopóki istnienie stałego funduszu nie pozwoli na wydawanie dwutygodnika. Był i wartość pisma zależy będzie w pierwszym rzędzie od szerokości kół nauczycielstwa polskiego, zawierająca wojenną rozrzuconego po całej Rosji. Powołana przez zarząd do życia komisja redakcyjna zwraca się do wszystkich nauczycieli i nauczycielek z gorącym apelem nadsyłania artykułów, korespondencji i materiałów wszelkiego rodzaju, jak również ofiar i składek pieniężnych na ręce stowarzyszenia, Moskwa, Piotrowska 17. Pierwszy numer pisma ukazać się jeszcze pod koniec lutego.

Więści z Rosji.

Sprawy szkolne.

Jak wiadomo, ministerium oświaty zniósł egzaminy przejściowe w średnich zakładach naukowych, a wobec tego, jak donosi „Dzień” rok szkolny kończyć się będzie już w połowie marca, nie zaś jak dotąd przy końcu maja. Nowy rok szkolny zaczynać się będzie za to już w sierpniu. „Dzień”, omawiając obecny stan szkolnictwa w Rosji, podaje również fakt, iż wskutek drożyzny nauczyciele i nauczycielki ludowe, których pensje są rzeczywiście śmiesznie małe, porzuciły swe stanowiska, gdyż nie mogli się utrzymać z pobieranych wynagrodzeń. Synod wreszcie sam zdecydował zamknięcie wielu duchownych szkół średnich, przy których istniały internaty, gdyż na utrzymanie ich zabrakło odpowiednich funduszy.

Przedstawiciele kupiectwa moskiewskiego postanowili założyć „Wszecchrosyjskie towarzystwo do zwalczania niemieczyny”, które będzie miało za zadanie zakładanie szkół zawodowych i podniesienie poziomu wykształcenia fachowego wśród szerokich sfer ludności.

Dymisyje.

„Dzień” donosi, iż gubernator czarnomorski otrzymał dymisyje; następcą jego dotąd nie został jeszcze mianowany. Według tej samej gazety dotychczasowy prezydent miasta Petersburga, hr. Tolstoj, opuszcza również swe stanowisko.

Znamienną uchwałę powzięła na jednym z ostatnich swych posiedzeń Petersburska Akademia Umiejętności. Postanowiła ona wykluczyć wszystkich swych członków honorowych i członków korespondentów, pochodzących z państw nieprzyjacielskich, z tem jednak zastrzeżeniem, iż po skończeniu wojny kandydatury wykluczonych członków ponownie będą postawione pod obrady uczonego ciała.

Nauki rosyjskiej nie stać więc na tyle tolerancyjności, by nią zasłonić uznanie zasługi mężów nauki przed atakami zewnętrznej niechęci plemiennej, wykluca też ona „czasowo” swych członków, przeczornie zostawiając sobie furtkę na przyszłość. Ciekawym jest jednak, czy którykolwiek z wykluczonych zdecydował się po wojnie wejść przez nią do instytucyj, której sam chyba największy czynił honor, że chciał do niej kiedyś należeć.

Protest zesłanych posłów.

„Riecz” dowiaduje się, iż przed otwarciem sesyj Dumy państwowej poseł Kiereński otrzymał list od zesłanych administracyjnie do Jenissejskiej gubernii byłych posłów robotniczych do Dumy państwowej, w którym to liście zwolani posłowie czynią swym towarzyszom gorzkie wyrzuty za to, iż Duma nie ujęła się dotąd za zesłanymi wbrew prawu i podstawom konstytucyj przedstawicielami ludu.

Z Moskwy.

Petersburska „Gazeta giełdowa” donosi, że Moskwie ponownie zagraża głód. W ciągu ubiegłego miesiąca dowóz dzienny wynosił za ledwie 10 do 15% wysokości zapotrzebowania. Brak wszystkich ważniejszych artykułów żywnościowych. Wyczerpały się już zupełnie zapasy wszelkich artykułów, tak, iż wiele sklepów trzeba było pozamykać. W ostatnich dniach dochodziło do dzikich tumultów i bójek przed sklepami sprzedającymi artykuły spożywcze.

Akademia handlowa w Petersburgu.

Według gazety „Dzień”, ministerium handlu zamierza założyć w Petersburgu akademię handlową na wzór kijowskiej i moskiewskiej. Z uwagi na zdarzenia o doniosłości historycznej na wschodzie, akademia języków wschodnich zostanie powiększoną.

Brak mięsa w Rosji.

Wobec braku mięsa i koniecznej potrzeby ograniczenia uboju bydła w Finlandyi, petersburska rada miejska zabroniła sprzedawać mięso podczas pierwszego, czwartego i siódmego tygodnia wielkiego postu.

Rozmaitości.

Kwestyonaryusz wśród amerykańskich studentów.

„Daily Mail” podaje w jednym z ostatnich numerów przedruk artykułu z nowojorskiego pisma „Literary Digest” o wyniku kwestyonaryusza z pytaniami, przedłożonego studentom dwóch amerykańskich uniwersytetów na temat obecnej wojny. Uczniowie dwóch amerykańskich wszechnic „New-York University” i „Bowdoin College” mieli odpowiedzieć na szereg pytań, ułożonych tak, aby z odpowiedzi określić można stopień zainteresowania się młodzieży wojną i wywnioskować, o ile młodzi ludzie między 18 a 20 rokiem życia, czyli jak w Ameryce mówią collegeboys (co odpowiada angielskim undergraduates), poinformowani są o stosunkach geograficznych i politycznych współczesnej Europy. Rezultat, najzupełniej ujemny, wykazał zdumiewającą ignorancję młodzieńców amerykańskich w takich sprawach, obchodzących dzisiaj żywo świat cały. „Daily Mail” opatruje artykuł komentarzem, wyrażającym zdumienie, że nawet dzisiaj, w chwili rozgrywania się najważniejszych wypadków, ucząca się w amerykańskich uniwersytetach młodzież nie znajduje czasu, wśród nadmiaru ćwiczeń i rozrywek sportowych, na przeczytanie od czasu do czasu chociażby kilku dzienników dla zapoznania się z najgłówniejszymi wydarzeniami historii współczesnej.

Próbki pytań i odpowiedzi są istotnie zastanawiające. Na pytanie, gdzie leżą Saloniki, dała ogromna większość studentów jednego i drugiego uniwersytetu odpowiedzi najzupełniej błędne. Przeważnie odpowiadali zapytani, że „Saloniki leżą w Polsce”. „Nad jakim morzem leży Czarnogóra?” Połowa zapytanych odpowiedziała trafnie, reszta umieszczała Czarnogórę ponad różnymi morzami, i to nie tylko Europy, ale i Azji. „Kto to jest Poincaré?” Wśród odpowiedzi znalazła się i taka: „Sławny francuski artysta”. „Kto to jest Venizelos?” Pytanie to wprowadziło słuchaczy obu uniwersytetów w największy kłopot. Jedni odpowiedzieli, że Venizelos jest francuskim generałem, inni, że meksykańskim rewolucjonistą; odpowiedzi trafnych nie było. „Kto to jest generał French?” Tylko jeden słuchacz uniwersytetu nowojorskiego wiedział, że French jest generałem angielskim. Natomiast aż czterech studentów wiedziało, kim jest Viviani, a 23 na 58 w jednej grupie „Bowdoin College” umiało podać imię króla panującego w Grecyi. Natomiast imię króla bułgarskiego wymieniano bardzo rozmaicie (np. „król August”) a naczelnym wodzem armii włoskiej mianował jeden z odpowiadających „Wiktora Emanuela XXIX”.

Nie dziwnego, że wynik kwestyonaryusza nazywa „New York Times” bardzo smutnym. „Niewykształcenie tych młodych ludzi” — pisze wspomniany dziennik — „trudnym jest do opisanja. Czytają oni niezmiernie mało; z historii wiedzą tylko najważniejsze rzeczy i przeszłości Ameryki i starożytnej Grecyi i Rzymu na podstawie zwięzłych kompendyów szkolnych; ale geografia, polityka, sztuka i cały postęp dzisiejszej wiedzy i nauki, to są rzeczy, które im są zgola obojętne”.

Za dużo powietrza.

Pomiędzy przywiezionymi do Berlina ranymi, znajdował się pewien młody dragon gwardyi, któremu kula przeszła na wlot oba policzki, nie przyczyniając mu zresztą innej szkody. Gdy go pytano, jak się czuje, odpowiedział weselo:

— O, całkiem dobrze, tylko nie mogę więcej gwizdać „Wacht am Rein”, bo mam za dużo powietrza.

Dział ekonomiczny.

Z życia gospodarczego w Norwegii.

Centralne norweskie biuro statystyczne ogłosiło w tych dniach dane, dotyczące działalności kas pożyczkowych i oszczędnościowych w Norwegii w roku 1914. Według tego we wszystkich kasach znajdowało się 1.175.187 kont (książeczek) oszczędności, tak iż, więcej, na 1000 mieszkańców przypadało 473 książeczek. Suma oszczędności wyniosła 637.936.220 koron, wobec 606.660.662 koron w roku 1913. Przyrost oszczędności w ciągu roku wyniósł zatem 31.275.558 koron, czyli 5.16 procent. Ponieważ procenty dopisane do oszczędności w ciągu roku wynoszą 25.704.180 koron, przybyło 5.571.428 koron kapitału więcej, niż go odebrano.

Przeciętnie przypada na każdą książeczkę oszczędności w roku 1914 suma 553 koron, wobec 534 w roku 1913, 526 w r. 1912, 523 w r. 1911 i 506 w r. 1910. Gdyby wszystkie oszczędności podzielono równo na wszystkich mieszkańców kraju, wypadłoby na głowę w końcu 1914 r. 257 koron, wobec 246 w r. 1913.

Kapitał własny kas oszczędności wyniósł pod koniec roku 1914 ogółem 75.323.144 koron, a od r. poprzedniego podniósł się o 4.547.958 koron. Podzielony równo na wszystkie 635 kas kapitał własny każdej wnosilby 143.473 koron. Na każde 100 koron kapitałów obcych przypadało kapitału własnego 11,81 koron.

Na cele publiczne (dobroczynne, narodowe i t. p.) złożyły banki norweskie w roku 1914 razem 1,218,837 koron.

Berlińskie kursy dewiz.

Berlin, 26 lutego. Urzędowe notowania kursów dewiz, za wypłaty telefoniczne:

	26/II	plac.	ład.
Nowy-Jork	dolar.	5.39	— 5.41
Holandya	guld.	236	— 234 1/2
Dania	koron	154 1/2	— 154 1/2
Szwecya	koron	154 1/2	— 154 1/2
Norwegia	koron	154 1/2	— 154 1/2
Szwajcaryja	frank	105 1/2	— 106
Austro-Węgry	koron	68.95	— 69.00
Rumunia	lei	85	— 85 1/2
Bułgaryja	lew	77 1/2	— 78 1/2

Giełda wiedeńska.

	24/II	23/II
Akcyje „Skoda”	842.—	836.—
Kolejowe państwowe	698.—	699.—
Kolejowe południowe	—	—
Austryack. „Lloyd”	—	—
Renta austriacka kor.	75.80	—
Renta węgierska kor.	7.75	—
Akcyje kredytowe austr.	628.—	628.—
I pożyczka wojenna	96.40	96.40
II „ ”	92.—	92.—
III „ ”	90.90	90.90

Giełda Londyńska.

	23/II	22/II
Weksle na Amsterdam	—	1137 1/2
Czeki na Amsterdam	—	1117 1/2
Weksle na Paryż	—	28.40
Czeki na Paryż	—	28.—
Weksle na Petersburg	—	161.—
Konsule angielskie	58 1/2	58 1/2
5% Renta rosyjska z 1906 r.	84.—	83 1/2
4 1/2 % Renta rosyjska z 1909 r.	74 1/2	—
Lena Goldfields	1 1/2	1 1/2
Dyskonto prywatne	5 1/2	5 1/2

Giełda paryska.

	24/II	23/II
Akcyje Brińskie	313.—	313.—
„Lianozowskie”	—	285.—
„Malcowskie”	480.—	490.—
„Tulskie”	1085.—	—
„Nefi”	—	348.—
„Bakińskie”	1250.—	1250.—
„Lena Goldfields”	—	—
3% renta francuska	61.40	61.15
5% ros renty z 1906 r.	83.50	83.45
3% „ ” z 1896 r.	—	—
Pożyczka francuska	87.25	87.40

Naczelnym Redaktorem: Cezar Zawilowski

Pruk i skład: Wydawnictwo polskie, A. HAPIEŁSKI
i G. ZAWILOWSKI.

Potrzebny

Dywan

używany, w dobrym stanie, wielkości mniej więcej 2' x 3'. Certy w dzień „Godzina Polski” pod „Dywan”.

Poszukiwany

młody człowiek

znający gruntownie język niemiecki i buchaltery. Oferty w administracji dziennika „Godzina Polska”, pod „A. S.”.

Poszukiwane

mieszkanie

z umeblowaniem lub bez, składające się z 2 pokoi z kuchnią i pokojem kąpielowym. Oferty w administracji dziennika „Godzina Polska” pod „Mieszkanie”.

Introligator

rutynowany jeden lub dwóch), obznajomiony z maszynowym ręcznym warszatem, potrzebuje zaraz na wyjazd do Górnego Śląska. Złazac się do administracji dziennika „Godzina Polska”, ulica Piotrowska 16.

Zdolny, energiczny

starszy folusznik

(Walkmeister)

potrzebny natychmiast do wyrobu tanich towarów trykot

Reflektanci mogą się zgłaszać od 1-3 i od 6-8 wiecz. S. Zomara. Andrzeja 54 56, Łódź.

Biuro działaników i ogłoszeń
F. Sch. Pasmannik i Drozdowski
K. R. Z. Z.
Przyjmowanie prenumeraty i ogłoszeń do wszelkich pism, po cenach redakcyjnych.
Wyłączne przedstawicielstwo
dzienn. „GODZINA POLSKA”
na terenie i okolicach.